Nr. 5. W[illegible] dnia 15. marca 1901. **Rocznik VI.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Organ Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego i krajowego Związku przemysłowego.

Wychodzi co dni czternaście — dnia 15. i przy końcu każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
rocznie **8** koron — półrocznie **4** kor. **20** h. — kwartalnie **2** kor. **40** h. — Poza granicami monarchii rocznie: **9** kor. — półrocznie **4** kor. **60** h., — kwartalnie **3** kor.
Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO" we Lwowie,
(gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Popieranie przemysłu przez państwo.

W chwili, gdy Izba posłów Rady państwa we Wiedniu stała się zdolną do pracy, mnożą się przedłożenia rządu i wnioski posłów, mające na celu poprawę ekonomicznych stosunków monarchii, a w szczególności uchwalenie ustaw i powzięcie postanowień, zmierzających do podniesienia przemysłu.

Do najważniejszych należy wniesiony przez ministerstwo projekt wyjątkowych ulg ze strony państwa dla przedsiębiorstw przemysłowych. Od dawna upominano się w Przedlitawii, ażeby rząd przedlitawski poszedł w tej mierze za rządem węgierskim i podobnie jak on, śmiało i szeroko użyczał opieki i pomocy przemysłowi, jeśli chce w silnie rozwiniętym przemyśle znaleźć bogate źródło podatkowe. Tym żądaniom sfer przemysłowych i ludności starało się ministerstwo uczynić zadość, przedłożywszy obecnie wniosek dotyczącej ustawy Izbie posłów Rady państwa.

Projekt rządowy postanawia, że przedsiębiorstwa, podejmowane w zakresie takich gałęzi przemysłu, które dotychczas w Austryi nie istniały, otrzymać mogą dwunastoletnie uwolnienie od podatków rządowych, a stósownie do okoliczności także zasiłki ze skarbu państwa. Następnie mieści projekt postanowienie, że banki i inne stowarzyszenia akcyjne, wydające akcye na przedsiębiorstwa przemysłowe, opłacać będą od niepuszczonych jeszcze w kurs akcyi znacznie mniejsze podatki niż dotychczas. W końcu postawiono jako zasadę, że zapotrzebowania władz państwowych, krajowych i gminnych zaopatrywane być mają w pierwszym rzędzie wyrobami w kraju, względnie w państwie wykonanymi.

Otóż w stosunku do tego, co zapewnia ustawa węgierska o popieraniu przemysłu, jest to za mało — w Węgrzech bowiem, prócz ulg podatkowych, przyznano także możność udzielania ulg taryfowych i cłowych dla przedmiotów, do założenia fabryki potrzebnych, dostarczenia budulca z lasów państwowych, gruntu pod fabrykę i t. p. Chyba że to wszystko rozumieć się ma przez zasiłki ze skarbu państwa, które projekt ustawy wyjątkowo i stósownie do okoliczności przyrzeka.

Ze względu na Galicyę mają tu pierwszorzędne znaczenie ulgi taryfowe, zarówno dla przywozu surowych materyałów jak i dla wywozu fabrykatów, bo wskutek geograficznego położenia Galicyi w państwie, musi ona używać długich linij transportowych i bardziej niż jakikolwiek inny kraj obciążaną jest w swem wytwórstwie przemysłowem kosztami transportu.

Zresztą projekt ma znowu zgubne piętno centralistyczne, które dla Galicyi, a także i dla innych krajów mniej przemysłowych, jak np. Bukowina i Dalmacya, może nietylko uczynić całe popieranie przemysłu przez rząd iluzorycznem, lecz nawet przyprawiać je o szkodę. Złe leży w określeniu, że tylko te przedsiębiorstwa przemysłowe mogą apelować o po-

moc do rządu, które jeszcze w Austryi nie są reprezentowane. Gdyby więc np. chodziło o utworzenie przędzalni bawełny w Galicyi, której dotąd nie mamy, to przedsiębiorstwo takie nie miałoby prawa do poparcia ze strony rządu, gdyż przędzalnie w Galicyi wprawdzie nie istnieją, ale są zato w Morawie, w Czechach i innych krajach koronnych Austryi, a więc — w myśl projektu ustawy — nie mogą się spodziewać pomocy ze strony państwa. Wynika stąd, że dla Galicyi i innych mniej przemysłowych krajów w Austryi rozwój przemysłu w tych gałęziach, które już w innych bardziej przemysłowych są rozwinięte, nie mógłby liczyć na żadne ulgi — a wszystkie korzyści przypadłyby tym tylko krajom, w których przemysł już kwitnie, bo oczywiście tylko tam mogą najłatwiej powstawać i inne, nowe, w Austryi dotychczas nie reprezentowane gałęzie przemysłu. Galicyi zaś, Bukowinie, Dalmacyi może znowu uśmiechać się tylko podniesienie podatków, gdyby przez udzielane innym prowincyom ulgi i zasiłki, nastąpił w dochodach państwa ubytek.

Otóż stanowisko, które reprezentanci Galicyi, w interesie jej przemysłu, przy obradach nad rzeczoną ustawą zająć muszą, polega na tem, ażeby każde nowe — nie w całem państwie, lecz w kraju powstające przedsiębiorstwo przemysłowe mogło liczyć na ulgi i pomoc ze strony państwa, bo tylko w takim razie może być przemysłowi istotna usługa oddaną.

Nareszcie jest w ustawie brak postanowień, które czy to w tym projekcie, czy może w innym, powinny być zgodnie z duchem czasu i postępem techniki przemysłowej, już dziś przez państwo unormowane. Chodzi mianowicie o odpowiednie zmiany w ustawie wodnej i innych przepisach, oraz o wydatną pomoc ze strony państwa, ażeby żywe siły wody mogły być w całej rozległości na energię elektryczną przeistaczane i jako siła motoryczna przemysłowi na usługi oddawane. Takie rzeczy może i powinno przeprowadzać tylko państwo, a szczególniej powinno zwrócić na to uwagę dziś, gdy się na szersze rozmiary do regulacyi rzek i do bicia wielkich dróg wodnych zabiera.

Austryi zarzucają, że starając się dotrzymać kroku postępowi cywilizacyjnemu, idzie zawsze *um eine Idee zu spät*. Niechże w tej chwili zajmie się kwestyą, która jest dziś nietylko pierwszorzędną dla rozwoju i spotęgowania przemysłu, lecz ma w sobie także niesłychaną doniosłość społeczną, bo może nieść nadzwyczajne ulgi klasom pracyjącym, usuwając zacofane, trudne a nawet zabójcze warunki pracy na korzyść organizacyi wytwórstwa, w którejby i hygiena i należyte użycie sił ludzkich i podstawy zdrowego życia społecznego mogły być uwzględniane. *J. St.*

„Wiedeńskie koszyki".

Sezon wiosenny — Wielkanoc — pierwsze kwiaty — na wystawach sklepowych pojawiają się wdzięczne, różnowzore, różnobarwne koszyczki na kwiaty, na ciasta, na cukry, wreszcie bombonierki w kształcie tradycyjnych jaj wielkanocnych.

We Lwowie proszę pójść na ulicę Trzeciego Maja. Na wystawie Bazaru krajowego pełno tych cacek koszykarstwa galanteryjnego, między którymi, jako źródło wytwórcze, trzyma prym Rudnik.

W Berlinie zowie się to wszystko *Wiener Korbwaaren*, chociaż nie Wiedeń jest głównem miejscem ich wyrobu. Najważniejszym dostawcą wiedeńskim jest kupiecka firma Kraus, podająca jako źródło wytwórcze swych koszyków „Prag-Rudniker Korbflechtereien", lecz stosunek wyrobu jest taki, że Rudnik i sąsiednie wsi w Galicyi (w powiecie niskim) dają przeważną, jeśli nie całą robotę koszykarską, Praga zaś okucia, rzemyki, klamerki i tysiące innych drobiazgów, które do galanteryjnego koszykarstwa należą.

Mamy tu więc do czynienia z przemysłem przeważnie galicyjskim, który jako „Wiener Korbwaaren" gabloty eleganckich magazynów Berlina zapełnia i z każdym rokiem staje się coraz bogatszy we formy, ozdoby i paletę żywych barw.

W bombonierkach i jajach wielkanocnych wprowadzono tego roku wplatanie szychu srebrnego i złotego między kolorowe taśmy ze słomy, co nadaje całemu koszykowi srebrzysty lub złotawy połysk. Efektownemi są bombonierki, trzymane w kształcie małych koszyków miastowych, „dwudeklowych", wyplatane szerokiemi taśmami słomianemi barwy bladozielonej, przetykanemi srebrnym sznureczkiem. I po rączce koszyka wije się ten sam sznureczek, a w koszyku leżą srebrne jaja, ozdobione malowidłami liścia i kwiatów, otwierane i napełnione wykwintnymi cukierkami.

Oryginalnie przedstawiają się otwarte kosze z wysokiemi rączkami, wyplatane białem wiórem drzewnem i okryte jaskrawem malowidłem w guście secesyjnym: makami, różami, irysami i t. d. Nadają się one przedewszystkiem do składania podarków, złożonych z artykułów spożywczych. Wytwornie przyrządzona szynka, kiełbasa, jaja, chrzan — całe święcone do pół ukryte w zieloności — albo butelki z likierami i cennem winem — oto zapełnienie dla takiego koszyka.

Bardzo apetytnie wyglądają koszyki okrągłe, nie wysokie, z wieczkiem, wyplatane z łoziny, na jasno-żółtawo-zielony kolor lakierowanej. Przesyła się w nich jako dar pierwsze wiosenne jarzynki: szparagi, karafioły, sałatę, przegradzane pisankami, albo też tort odpowiednio kwiatami garnirowany.

Mniejsze, płytkie koszyki, wielkości talerza, z nakrywkami, plecione z taśm łozinowych, lakierowanych blado różowo, blado-zielono lub blado-niebiesko, służą jako bombonierki na cukry i owoce kandyzowane. Na nakrywce przedstawia się dobrze jakaś artystyczna nasadka, naprzykład kura siedząca na jajach lub rodzinka zajęcza z marcypanu.

Maleńkie jaja wielkanocne, z najdelikatniejszej tkaniny łozinowej, wzorzystej, wyścielane wewnątrz pluszem, służą na podarki w formie drobnych kosztowności.

Łączenie wyrobów koszykarskich z łoziny, słomy, mat japońskich i t. p. z częściami bambusu jasnego i ciemnego, należy zawsze jeszcze do rzeczy modnych i wziętych. Jako świąteczne mebelki na ciasta zalecają się tu stoliczki, których trójnożek składa się ze skrzyżowanych lasek bambusowych, a górną płytę stanowi płytki półmisek o średnicy 50 *cm* z delikatnej plecionki koszykowej; w półmisek ten wchodzą coraz mniejsze półmiseczki i talerze na ciasta. Talerzyki te napełniane stopniowo suchemi ciastkami lub owocami rozdaje się pomiędzy gości, zebranych przy herbacie popołudniowej. Do tego samego celu nadają się także stojaczki, których trzy nóżki, bieżące równolegle a zagięte w górze w ozdobną rączkę do podnoszenia stojaka, dają możność piąterkowego umieszczania trzech lub czterech talerzyków koszykowych nad sobą, o pięknej ażurowej robocie. Talerzyki te wykłada się zazwyczaj koronkowemi serwetkami z bibułki jedwabnej, a rączkę w górze przystraja się również prawdziwą koronką i kokardą z wstążki kolorowej.

Na owoce używane są także okrągłe stoliczki, w których zamiast blatu jest płaski, z łoziny delikatnie wypleciony i warkoczem obrzeżony półmisek, malowany zazwyczaj na blado-różowo lub żółtawo-zielono.

Pomiędzy mebelkami, które zdają się wiosną oddychać, należy podnieść okrągłe lub kwadratowe taburety, lub nieco wyższe w tym samym guście sztelaże pod palmy i inne wielkie rośliny salonowe. Należy je malować jednobarwnie w tonach bladych, jak blado-różowy, szarawo błękitny, żółtawo-zielony, albo też trzymać w mocnym ciemnokoralowym tonie. Wedle dzisiejszego smaku secesyjnego, malowane w ten sposób mebelki różnych kolorów, dadzą się przyjemnie w jednym salonie grupować. Jeżeli to są sztelaże pod kwiaty, to nadają się tu jeszcze wazony z sitnika, manili i t. p. o odpowiednich kształtach prostych lub wypukłych, do których się wazony z roślinami wstawia. Białe sztelaże z mocno koralowem obrzeżeniem, czerwonem opleceniem nóżek i czerwonym wazonem, odbijają harmonijnie od bujnej zieloności palm i innych roślin.

Na werandy lub do oranżeryi salonowych zalecają się meble, w których z nogami i poręczami malowanemi na kolor hawana, kombinują się wyściółki koszykarskie — siedzenie i oparcie — w kolorze zgniłozielonym. Krzesła i fotele, których konstrukcya jest silnej barwy ciemno-koralowej, kombinują się dobrze z plecionkami barwy kremowej, albo z wyplataniem lakierowaną trzciną różnych barw, na wzór szkockiej kratki. Wybijania angielskim pluszem, lub francuskim kretonem barwnym, kwiecistym, w stylu secesyonistycznym, znajdują tu również bardzo szczęśliwe zastosowanie. Szczególniej mogą być w ten sposób wybijane koszykarskie mebelki dla pokojów panieńskich, powlekane barwami o nikłych, delikatnych tonach.

Oto zakres wiosennych artykułów koszykarskich, owych „wiedeńskich“ prosto z Rudnika, na które pragniemy zwrócić uwagę koła czytelników, nie obojętnych na miłe a tanie umeblowania. Liczne nasze pracownie i szkoły koszykarskie powinny także dążyć do coraz dalszego rozwijania i urozmaicania swych wyrobów w duchu panującego smaku i zwracać się ku wzorom, mającym popyt i zbyt łatwy.

Szczególniej zapędy dzisiejsze w kierunku secyonistycznym, opierające się o piękną, bujną, krzywą linię prerafaelicką, powinny znaleźć wstęp pomiędzy naszymi instruktorami do wytwarzania pięknych form fantastycznych w koszykarstwie, które się do tego tak bardzo nadaje. Trzeba jednak radzić się ludzi mających smak, wykształcony poważnemi studyami nad pięknem — bo nic łatwiejszego jak popaść w przesadę i karykaturę.

Dla koszykarstwa naszego możemy stworzyć świetną przyszłość, jeżeli uczynimy je źródłem najpiękniejszych, najozdobniejszych wyrobów galanteryjnych, bo tym można zapewnić stały i wielki wywóz za granicę, a robotnikom stosunkowo najlepszy zarobek, gdyż są to wyroby dla ludzi majętniejszych, za które się najwięcej bierze. *J. St.*

Wielkie bazary w Berlinie.

Okazałe pałace sprzedaży na wzór paryskiego „Louvre“, „Printemps“ i t. d. są w Niemczech zjawiskiem nowszej daty, a rozkwit ich rozpoczął się dopiero w ostatniem dziesięcioleciu. Zrobił on jednak tak szalone postępy, iż odrazu dokonał przewrotu w sferze handlu detailicznego. Każdy przewrót tego rodzaju ma dwa oblicza: jedno tchnie spokojem, drugie wywołuje strach. Rozkwit bazarów był klęską dla nieprzejrzanego legionu kramików i sklepów średnich. To też wkrótce rozpoczęła się gwałtowna agitacya przeciwko „bazarom tandety“, jak nazwano pogardliwie owe nowoczesne instytucye sprzedaży detailicznej. Misyi zwalczania wielkich magazynów podjęła się partya antisemicka, występująca w obronie bankrutującego i ciągnącego ostatkami drobnego handlu i rzemiosła.

W napaściach tych było wiele racyi. Jest to fakt stwierdzony przez historyę ekonomiczną, iż powstawaniu nowych form życia gospodarczego towarzyszy jawny lub zakapturzony gwałt i wyzysk. Bazary wrastają w organizm społeczny jak pasożyty, drogą niezawsze legalną, a otrzymawszy grunt popularności i przychylności ogółu pod nogami, wywłaszczają za jednym zamachem swych rywali.

Rząd niemiecki przysłuchiwał się obojętnie skargom popleczników „średniego stanu“ i dopiero gdy klęska przybrała bajeczne rozmiary, zdecydował się nałożyć podatek dodatkowy na bazary. Te zaś broniły się mężnie. Zwoływano we wszystkich wielkich miastach zebrania, na których protestowano przeciwko uciskowi kapitalistycznemu. Gdy jednak prawo odnośne przeszło, pogodzono się z położeniem — i bezpośrednio potem zaczęły wyrastać na gruncie wielkomiejskim bazary jak grzyby po deszczu.

Znane w Niemczech i zasłużone dla spraw ekonomicznych „Stowarzyszenie polityki społecznej“ *(Verein für Socialpolitik)*, które zwykle bada naukowo wszystkie palące kwestye doby bieżącej, poleciło znanemu ekonomiście, Sombartowi, zająć się wyświetleniem zagadnienia wielkich bazarów, z punktu widzenia etyczno społecznego. Na ostatnim zjeździe „Stowarzyszenia“ prof. Sombart wygłosił żądany referat i oświadczył, iż bezwarunkowo należy popierać bazary, jako wytwór wymiany o pokroju demokratycznym. Pomijając, iż bazary zerwały ze wstrętnym zwyczajem targu, że odstąpiły od tradycyi zaokrąglania cen — są one krzewicielami kultury wśród warstw ubogich. Zyskują klientów taniością towarów, a temsamem pozwalają kupującemu podnosić stopę życiową. Kupujący zyskuje tu na czasie, mając pod ręką artykuły najrozmaitszego rodzaju, jest lepiej traktowanym, gdyż pomimo ubóstwa jest przecież filarem tych instytucyi, a co ważniejsza — poznaje tu na miejscu całą nieprzebraną skalę potrzeb wyższych. Bazary pierwsze zaprowadziły modę wśród ludu i budzą poczucie smaku estetycznego. Zwalczając bazary, zwalczamy dobrobyt ludu. Z niewielkimi wyjątkami całe „Stowarzyszenie polityki społecznej“ przyklasnęło Sombartowi.

Ruch w zakładaniu bazarów wzmógł się, a z końcem roku 1900 publiczność Berlina miała sposobność zająć się znowu kwestyą bazarów. Powstał mianowicie nowy bazar, który doprowadził do szczytu doskonałości wszelkie udogodnienia postępu techniki na tem polu oraz środki reklamy. Już sama bajeczna wysokość kapitału zakładowego, który wynosi ni mniej ni więcej tylko 15 milionów marek, świadczy o skali nowego przedsiębiorstwa. Gmach, mieszczący w sobie nowy zakład, frontową stronę budowy wyzyskał najdoskonalej dla celów reklamowych. Słynny budowniczy Sering zdecydował się usunąć ślady wszelkich filarów i cały front ułożyć w formie potwornie olbrzymich okien wystawowych. Właściciel bazaru, urządzając swój zakład, obrał sobie za dewizę, „czas to pieniądz“. Zdecentralizował więc swą kasę, tak, iż zamiast biegania do niej, kupujący może uiścić należną kwotę każdej sklepowej. Ponieważ wielu przejezdnym zależy na pospiechu, więc na żądanie kupującego nabyte towary są natychmiast za pomocą automotorów odsyłane w ten sposób, iż kupujący, powróciwszy do domu, zastaje już je u siebie.

Właściciel bazaru, Tietz, otwierając swój zakład, zaprosił na uroczystość przeszło tysiąc osób, wygłosił przy tej okazyi wielką mowę o społecznem znaczeniu bazarów nowoczesnych, poczem uraczył nadzwyczaj obfitą ucztą. Tem zjednał sobie odrazu serca najedzonych do syta reporterów, a zarazem ogółu i rzeczywiście rzucił rękawicę swym rywalom.

Podjął ją właściciel innych trzech magazynów berlińskich, Wertheim. Tego samego dnia, gdy Tietz otworzył podwoje swego przybytku, Wertheim ogłosił wysprzedaż po niesłychanie niskich cenach w swoich olbrzymich i wspaniale odnowionych magazynach — i już po 4 tygodniach zadał mata współzawodnikowi.

Lecz Wertheim przeczuł instyktem, że droga, na którą wstąpiły bazary, może zaprowadzić w przepaść bankructwa. Ciągłe zniżanie cen, celem kaptowania sobie ubogiej, najuboższej klienteli, sprowadziłoby upadek handlu detailicznego. Demokratyzacya bazarów, którą zaznaczył w swej mowie Tietz, ma pewne bardzo namacalne granice. Dlatego też Wertheim postanowił zboczyć z wydeptanej przez innych ścieżki i stworzyć nową formę bazaru. Nie jest on przeciwieństwem i zaprzeczeniem poprzedniego magazynu, przeznaczonego dla ludności ubogiej, lecz kusi się o zwabienie zarówno górnych jak dolnych warstw publiczności. Magnaci tedy będą robili zakupy obok proletaryusza, hrabina obok wyrobnicy.

W przeciągu krótkiego czasu Wertheim powiększył w dwójnasób swój zakład, zapewniając mu najwytworniejszy komfort; zamiast dotychczasowych wind, zaopatrzył w ruchome schody, które w przeciągu godziny przenoszą do góry 6 tysięcy osób, a co ważniejsza, po raz pierwszy urządził u siebie nadzwyczaj gustowną, wprost wyborną wystawę sztuk pięknych.

Co prawda, dawne bazary pod względem wygód i rozrywek dla kupującej publiczności zrobiły już pierwsze próby. W jednym z nich przez cały tydzień odbywa się koncert orkiestry, w drugim można się darmo fotografować. Lecz tak daleko, jak Wertheim, nie poszedł z nich żaden.

Oczywiście, jest to kwestya przyszłości, o ile to pierwsze doświadczenie połączenia artykułów drogich i niezbędnych, komfortu i taniości, wyjdzie na korzyść przedsiębiorstwa. U Wertheima można kupić mufkę i kołnierzyk futrzany za 3 tysiące marek i — za 5 marek. Gdy przychodzi nabywca ubogo ubrany,

pokazują mu odrazu najtańsze gatunki, nie chcąc go odstraszyć drożyzną towarów; gdy kupujący robi wrażenie „szczęśliwego posiadacza“, rozkładają przed nim najdroższy towar, aby nie przypuszczał, iż ma do czynienia z tandetą. Wkrótce Wertheim ma zaprowadzić u siebie nawet kiełbasę i mięsiwo. Dodamy jeszcze, iż gmach bazaru Wertheimowskiego pod względem architektonicznym, podług świadectwa rzeczoznawców, jest najdoskonalszem połączeniem pożytku z estetyką.

Dywany smyrneńskie.

W ogłoszonej zeszłego roku relacyi podróżnej Pawła Lindau'a do Azyi Mniejszej *(An der Westküste Kleinasiens Berlin 1900)* znajdują się ciekawe wiadomości o wyrobie dywanów wschodnich t. zw. smyrneńskich (wiązanych), który w nowszych czasach dźwignął się znacznie i stanowi jednę z najważniejszych produkcyi i artykułów handlu m. Smyrny.

Jakkolwiek nazwa dywanów od m. Smyrny pochodzi, nie ono jest głównem siedliskiem tego przemysłu dywanowego. Dopiero głębiej w kraju, w prowincyi Brussa, jest kilka miejscowości, których niemal cała ludność zajmuje się wyrobem wiązanych kobierców. Najważniejszą z tych miejscowości jest Uszak, liczące 1.000 domów i przeszło 3.000 wytwórczyń kobiercowych. Trzeba bowiem zauważyć, że wytworem dywanów smyrneńskich zajmują się prawie wyłącznie kobiety, a nawet już dziewczynki będące w dziecięcych latach. Za pracę tę, która jednak wymaga wielkiej uwagi, ćwiczenia i pilności, płacą im dość nędznie. Dzienny zarobek robotnicy wynosi około 40 halerów, a za metr kwadratowy grubego dywanu płacą na miejscu 15 do 30 franków.

W Uszaku wyrabiają dywany średnie i wielkie. Największe z istniejących — a zależne to jest od długości krosien, na których się dywan tka i wiąże— pochodzą ze wsi Kula. Mniejsze dywany na 1½ do 2 *m* długie o 1·2 szerokie wyrabiają we wsi Goerdes. Są one jednak delikatniej robione, odznaczają się pięknym doborem i żywością barw, oraz dobrymi perskimi wzorami.

Czwartą miejscowością, w której dużo dywanów smyrneńskich wyrabiają, jest wieś Demirdżi. Produkt mieszkańców tej wsi, podobnie jak duże dywany z Kula, są najbardziej poszukiwane i najdrożej płacone. Dają za nie po 20 do 30 franków za metr kwadr., lecz najgustowniejsze i najstaranniej wiązane dochodzą do ceny 60 franków i wyżej, a czasem nawet do 100 franków za metr kwadratowy.

Roczną produkcyę dywanów smyrneńskich oblicza p. Lindau:

w Uszaku .	na 250.900	m.	k.	wartości	3,896.000	fr.
w Goerdes .	„ 56.000	„	„	„	1,127.000	„
w Kula . . .	„ 35.000	„	„	„	862.000	„
w Demirdżi	„ 25.000	„	„	„	529.000	„
razem	na 366.900	m.	k.	wartości	6,414.000	fr.

Wytworzone w tych miejscowościach dywany wysyłają do najbliższych stacyi kolejowych, a stamtąd koleją do Smyrny. Z najbardziej oddalonego Uszaku trwa transport 5 do 6 dni, a odbywa się na wielbłądach. Dywany zwijają w bale po 280 funtów i dwa takie bale, obszyte koziemi skórami, pakują na jednego wielbłąda. Jeśli dywany są tak duże, że nie można je w bal zwinąć, to składa się je w pół lub w czworo, zarzuca wielbłądom jak derę i przywiązuje. Wielbłądziarze, prowadzący karawanę, nocują pod namiotami, zwierzęta z pakunkami pod gołem niebem. W Smyrnie otwiera kupiec bale, każe dywany trzepać i wyczesywać, a zapakowawszy je na nowo w bale po 500 do 600 funtów, wysyła dalej, przeważnie do Europy.

Z krajów europejskich wprowadzają do siebie dywany smerneńskie:

Anglia	za	2,700.000	fr.
Francya	„	1,226.000	„
Austro Węgry	„	437.000	„
Turcya	„	414.000	„
Niemcy	„	129.000	„
Innne kraje jak Włochy, Hiszpania, Grecya, Rumunia i t. d. . . .	„	312 000	„
Razem .	za	5,218.000	fr.

Wartość wywozu do Ameryki wynosi 1,196.000 franków.

Już z powyższych cyfr wynika, jak ważnym punktem handlowym dla państwa tureckiego jest Smyrna. Wartość ogólnego wywozu towarów z miasta tego i prowincyi wynosi rocznie około 90 milionów franków, przywóz zaś około 65 milionów. Po wykończeniu małoazyatyckiej sieci kolejowej, które obecnie jest w toku, można się spodziewać, że ruch handlowy jeszcze się podniesie.

Ze sprawozdania
krajowego Związku przemysłowego.

Podajemy tu niektóre szczegóły ze Sprawozdania kraj. Związku przemysłowego za rok 1900.

„Rok ubiegły — pisze Dyrekcya — nie zawiódł naszych nadziei, a śmiało rzec możemy, że je nawet przewyższył. Rezultat bilansu wykazuje, że pomimo tak znikomo małego kapitału własnego, pomimo niepomyślnych na ogół stosunków finansowych w kraju, Związek żyje, rozwija się nader pomyślnie i jest w możności należycie oprocentować włożony kapitał.

Najpilniejszą uwagę zwróciła Dyrekcya w roku ubiegłym na pozyskanie kapitału, tak potrzebnego do należytego prowadzenia interesu. W tym celu zwróciliśmy się do Wysokiego Sejmu z petycyą o przyznanie Związkowi ulg w spłacaniu pierwotnej pożyczki na zaliczkowanie komitentów, jak również o zwiększenie tej pożyczki.

Starania nasze uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, gdyż Wydział krajowy zezwolił raty pierwszej pożyczki, wynoszącej w r. ub. 45.000 K, spłacać dopiero od r. 1903, oraz udzielił dalszą 3% pożyczkę w kwocie koron 15.000, również spłacalną począwszy od roku 1903.

Tak więc ogólny dług nasz do funduszu przemysłowego wynosi 60.000 koron. Własne fundusze Związku wzrastają również, chociaż w dość powolnym tempie. Podczas kiedy z końcem roku 1899 Związek liczył 49 członków, którzy deklarowali udziałów na koron 34.000, a wpłacili na kor. 28.870, to w roku ub. przybyło nowych 7 członków, deklarujących kor. 2.600, 2 dawnych deklarowało dodatkowo kor. 6.400, tak, że z końcem r. 1900 liczył Związek członków 56, deklarowanych udziałów K 43.000, wpłac. K 32.638·88.

Z powyższych wypowiedziało swe udziały 2 członków na kwotę kor. 6.968, płatnych w r. bieżącym. Fundusz rezerwowy dnia 31. grudnia 1899 r. wynosił . . . . K 370·—

W r. 1900 dopisano:

Z zysku r. 1899 . . . . „ 166·46

Wpisowe 8 człon. (jeden dawny) . „ 80·—

Stan z dniem 31. grudnia 1900 r.

wynosił . . . . K 616·46

Z kredytu wekslowego korzystaliśmy w r. ubiegłym w znaczniejszym stopniu, aniżeli w r. 1899 i z końcem r. ubiegłego zostaliśmy dłużni:

Bankowi krajowemu	K	11.000
Gal. Kasie oszczędności	„	8.000
Bankowi zaliczkowemu	„	3.000
Weksle towarowe	„	3.000
Razem . .	K	25.000

Handlowa działalność Związku rozwija się, szczególniej co do dostaw, bardzo pomyślnie. Bazary krajowe w roku ubiegłym przyniosły ogólnego zysku K 13.424·58, jakkolwiek trzy prowincyonalne nie były w możności pokryć swe koszta i rachunki zamknęły stratą. Przyczyny tego, bądź co bądź, niepomyślnego rezultatu należy szukać po części w niewielkich stosunkowo obrotach, po części jednak w tem, że staraniem Dyrekcyi było odświeżyć towary będące na składzie, wysprzedając dawne zapasy niżej cen kosztu.

Wreszcie pomieszczenie bazarów w N. Sączu i Przemyślu nie było odpowiedniem, tak że zmuszeni byliśmy przenieść je do nowych lokalów.

Obroty bazarów w r. 1900 przedstawiają się jak następuje:

Bazary	Obrót kasowy		Zysk netto		Strata	
	K	h	K	h	K	h
we Lwowie . . .	255.078	30	10.001	13		
w Krakowie . .	239.308	47	8.772	63		
w Przemyślu . .	53.705	10			2.708	13
w Tarnopolu . .	26.732	77			1.663	—
w N. Sączu . .	33.034	77			978	05
	607.859	41	18.773	76	5.349	18
Ogólny zysk na bazarach					13.424	58
Razem . .			18.773	76	18.773	76

Obrót w dostawach w r. 1900, wliczając dostawę kożuchów dla Dyrekcyi kolei, dosięgnął niemal 250.000 koron.

W roku ubiegłym, również jak i poprzednio, miał Związek powierzoną sobie przez Wydział krajowy Agencyę handlową dla szkół przemysłowych i stowarzyszeń wytwórczych.

W sprawozdaniu, przedłożonem przez Drekcyę Związku Wydziałowi krajowem, zdaliśmy szczegółowo sprawę z czynności naszych w tym zakresie, na tem miejscu zaznaczamy, że jako Agencya rozwinęliśmy działanie nasze w dwóch kierunkach. Z jednej strony, zarówno przy zwiedzaniu poszczególnych szkół i stowarzyszeń, jak i przez ciągły z niemi stosunek handlowy, staramy się zaprowadzić w produkcyi krajowej pewną planowość i podział pracy, aby tym sposobem uniknąć nadprodukcyi w jednym jakimś artykule, podczas gdy w drugim z tej samej gałęzi, mógłby się odczuwać brak. Z drugiej strony główną naszą uwagę poświęciliśmy kwestyi zbytu wyrobów krajowych i zaznajomienia z nimi szerszego ogółu.

Niezależnie od starań wewnątrz kraju, usiłujemy znaleść rynek zbytu dla wyrobów naszych i poza granicami Galicyi. Zawarliśmy stosunki z domami handlowymi w Warszawie, Pradze, Wiedniu i Południowej Ameryce (Brazylii), jest to jednak jeszcze w stadyum początkowem, i w przyszłości dopiero dać może pożądane owoce.

Wreszcie podjął Związek inicyatywę co do założenia w kraju mechanicznej tkalni płótna na wielką skalę. W tym celu wypracowaliśmy obszerny memoryał, poparty cyfrowymi danymi i wręczyli go osobom, które mają się zająć sfinansowaniem tego przedsięwzięcia. Jest nadzieja, że myśl nasza znajdzie w kraju żywe poparcie i zrealizuje się, czyniąc zadość jednej z najżywotniejszych potrzeb naszego przemysłu".

KRONIKA.

Wystawy.

W LUBLINIE odbędzie się w czerwcu bież. roku wystawa przemysłowa, w której wezmą udział także firmy zagraniczne w dziale maszyn i narzędzi, ważnych dla rolnictwa.

WYSTAWA PANAMERYŃSKA, w Buffalo, otwarta zostanie dnia 1. maja r. b. Plac wystawowy obejmuje 350 akrów, z których połowa przeznaczona jest pod wszystkie gmachy, a połowa pod sztuczne jeziora i lasy. Śród jezior stanie jedynie gmach z białego marmuru, przeznaczony dla sztuk pięknych, w którym w przyszłości pomieszczona będzie stała publiczna galerya sztuki. Dla różnych sportów zbudowano amfiteatr, na wzór aren starożytnych do walk gladyatorów, w którym pomieści się 25.000 osób. „Gwoździem" wystawy będzie wieża, mająca 375 stóp wysokości, przeznaczona dla rozmaitych obserwacyi naukowych. Elektryczność będzie wogóle siłą motorową całej wystawy, a wytworzą ją wodospady Niagary o 25 mil stamtąd oddalone. Na całym placu wystawowym rozrzuconych będzie 250.000 lamp elektrycznych. Rząd St. Zjednoczonych przeznaczył na urządzenie wystawy 500.000 dolarów.

Zapiski przemysłowe.

NOWĄ LAMPĘ ŁUKOWĄ, a raczej nową konstrukcyę elektrycznej lampy łukowej, opatentował prof. Rasch w Berlinie. Zaletą tej nowej lampy ma być zaoszczędzanie elektrycznej energii, co czyni ją przydatną szczególniej do oświetlania ulic. Od istniejących obecnie lamp łukowych różni się nowo wynaleziona tem, że zamiast węgla, znajdują się w niej palniki z wapienia, który rozżarzając się, daje olśniewające światło, podobnie jak w t. z. świetle Drummonda.

STAL „RAPID". W Niemczech staje się bardzo popularnym nowy gatunek stali, zwany „Rapid", odznaczający się niezwykłą trwałością, którą prawdopodobnie przymieszce niklu zawdzięcza. Zaczynają jej używać szczególniej na składowe części maszyn.

Zapiski handlowe.

PODROŻENIE BAWEŁNY. Na targu bawełnianym, po jedno-miesięcznej stagnacyi, rozwinął się w ostatnich dwóch tygodniach bardzo żywy ruch zwyżkowy, a ceny surowego materyału poszły znacznie w górę. Równocześnie nastąpiło we wielu fabrykach niemieckich znaczne ograniczenie w wyrobie tkanin bawełnianych.

HANDEL OBUWIEM Z BRAZYLIĄ. Konsul Stanów Zjedn. Am. Północnej w Bahii zwraca uwagę przemysłowców amerykańskich na możliwość wywozu obuwia do Brazylii. Powszechnie w użyciu są trzewiki sznurowane o nosach ostro zakończonych. Najlepsze gatunki sprzedają się w cenie 35—40 milrejsów. Trzewiki damskie są poszukiwane formy podługowatej na wysokich obcasach, obuwie dziecinne jest wyrabiane na miejscu.

CENY CYNKU na targach zagranicznych obniżają się. Wobec tego spadły też akcye Towarzystw cynkowych.

EKSPORT DRZEWA AUSTRYACKIEGO wynosił w 1900 r. 419.742 wagonów łącznej wartości 250,330.000 k. W porównaniu zaś z rokiem 1899 wzrósł o 21.976 wagonów, wartości 21,095 448 kor. Najważniejszym targiem zbytu dla drzewa austryackiego są Niemcy, dokąd drzewa tego wywieziono w roku ub. 260.360 wagonów, wobec 231.007 wagonów w r. 1899.

WYWÓZ SPIRYTUSU DO EGIPTU. Wedle doniesień konsula austro-węgierskiego w Aleksandryi stoją dziś Austro-Węgry na czele eksporterów spirytusu i niemal monopolizują tę gałęź handlu wywozowego w Egipcie. Cały przywóz spirytusu w tym kraju obliczono w r. 1900 na 850.304 kg. w wartości 12.600 L. E. (funtów egipskich), a z tego dostarczyły Austro-Węgry 763.138 kg wartości 11.196 L. E. tj. 90 procent. Lecz należy zauważyć, że Egipt produkuje sam z każdym rokiem coraz więcej spirytusu, a jeśli mimo to Austro-Węgry z wywozem swym się utrzymują, to dlatego, że produkt austryacki jest znacznie lepszy, i do celniejszych napojów spirytusowych wyłącznie jest używany. Sprzedają go tam albo w całych beczkach po 700 do 750, albo w półbeczkach po 400 do 450 litrów. Cena dzisiejsza za 100 kilogramów netto loco Port Said lub Aleksandria wynosi około 38 franków złotem. Wypłata następuje po 3 do 4 miesiącach, albo per Cassa ze skontem 3 do 4%. Kupcy kładą nacisk na to, aby beczki były całkiem nowe.

Miejscowy spirytus egipski wyrabiają z melasy cukrowej. Dwie najgłówniejsze fabryki są w Daira Sanieh i w Toura koło Kairu

KORONKARSTWO BELGIJSKIE zanika z roku na rok, głównie wskutek konkurencyi obcych pozaeuropejskich koronek, które na wzór belgijskich, po cenach nadzwyczaj niskich, szczególniej na Ceylonie i na Madagaskarze są dziś wyrabiane. W Brukseli zorganizował się syndykat, który ma na celu podtrzymanie tej sławnej i tak bardzo popłatnej produkcyi belgijskiej przez lepszą organizacyę handlu koronkami, który był przez wyzyskiwaczy opanowany.

Koronkarstwo jest jednak zawsze jeszcze wydatnym przemysłem domowym w Belgii. Liczą dotąd 47.620 osób, zajętych wyrobem koronek. Są to przedewszystkiem mieszkanki obu prowincyi flamandzkich. W Brukseli wykazują tylko 1.420, w prowincyi Namur zaledwie kilkaset koronkarek.

Wszystkie koronkarki belgijskie pracują na zlecenie 126 firm kupieckich, osiadłych przeważnie w Brukseli, nadto w Bruge i Courtrai. Pomiędzy tymi firmami a robotnicami jest jeszcze 919 pośredników, którzy właśnie robotę koronkarek wyzyskują.

WYWÓZ DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ. C. k. austro-węgierski konsul generalny w Nowym Yorku, zdając sprawę o wywozie austryackim do Stanów Zjednoczonych za r. 1900, stwierdza pewne osłabienie ruchu handlowego i oblicza wartość przywozu z Austro-Węgier w 4-tym kwartale r. 1900 na 1,229.273 funtów szterl., a wartość wywozu do Austro Węgier na 1,054.404 f. st. Na przywóz austro-węgierski w Stanach Zjednoczonych składają się następujące towary: porcelana, szkło, chemikalia, tkaniny lniane, bób i fasola, kozie skórki, piwo,

wody mineralne, drzewo i wyroby z drzewa, tkaniny jedwabne, wełna i wełniane materye, biżuterye, wyroby metalowe, sztuczne kwiaty i pióra, chmiel, rękawiczki, guziki, tkaniny bawełniane, wino, gliceryna, wyroby nożownicze, korzenie, cukier, zabawki.

W Chicago wynosiła wartość przywozu austro-węgierskich towarów za ostatni kwartał z. roku 52.240 f. szt. Oprócz powyżej wymienionych artykułów, wymieniono tu jeszcze: instrumenta muzyczne, wyroby skórzane, wyroby z papieru, surogaty kawy, książki, artykuły do palenia, szpilki, przedmioty sztuki i leki.

Rozmaitości.

ROBOTNICY JAKO WSPÓŁDZIAŁACZE WYNAlazców. W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki upowszechnia się coraz bardziej zwyczaj wciągania robotników fabrycznych do interesów fabryki, w której pracują. Dzieje się to nietylko dla współudziału w zyskach, które od wydatności pracy robotnika i jego inteligencyi zawisły, ale także przez współdziałanie w ulepszeniach fabryki, jej maszyn i urządzeń, które na podniesienie zysków bardzo mogą wpływać. Postępowanie w tej mierze jest takie: We fabryce jest umieszczoną duża skrzynka pocztowa, do której wolno każdemu robotnikowi wrzucać pisma i rysunki ze swemi spostrzeżeniami i pomysłami co do korzystnych zmian w funkcyonowaniu maszyn, w konstrukcyi poszczególnych ich części, w wyzyskaniu ich siły i t. d. Robotnik może te swoje spostrzeżenia i pomysły podpisać. Gdyby się jednak obawiał szyderstw w razie krytyki i odrzucenia tych pomysłów, to może tylko pewnym znakiem je zaopatrzyć. Ustanowiony dla rozpatrywania tych pism komitet wypróżnia puszkę raz na miesiąc, bada je i orzeka o ich wartości. Do komitetu należą, oprócz technicznych urzędników fabryki, także werkmistrze poszczególnych działów fabrycznych. W razie uznania jakiegoś pomysłu za trafny i pożyteczny, sprawdza komitet jego pochodzenie i przedstawia wnioski na udzielenie nagród dotyczącym projektantom, co się następnie do wiadomości ogółu robotników podaje. Postępowanie to budzi nietylko wynalazczy zmysł między robotnikami, którzy w ciągu swej pracy najlepiej z zaletami i wadami maszyny się obznajamiają, lecz przywiązuje ich także do przedsiębiorstwa i rozwija troskliwość o należyte funkcyonowanie tegoż we wszystkich szczegółach. Forma zaś załatwiania wniosków i pomysłów przez taką lokalną korespondencyę i fabryczną jury, wyklucza stratę czasu na długie rozmowy i wyjaśnienia, a jeszcze gorsze upokorzenia i przykrości w razie ustnej odmowy fabrykanta.

STATYSTYKA PRACY. Ministerstwo handlu wniosło do Izby posłów Rady państwa projekt do ustawy, normującej „C. k. urząd statystyki pracy“ jako osobny oddział ministerstwa. Urząd ten będzie miał za zadanie: dla celów ekonomicznego i społecznego ustawodawstwa i administracyi systematycznie zbierać, opracowywać i periodycznie ogłaszać daty do statystyki pracy. Te daty mają się odnosić do położenia klas pracujących, szczególnie w przemyśle i rękodziełach, w górnictwie, w rolniczem i leśnem gospodarstwie, w handlu i komunikacyi, dalej co do działalności urządzeń i ustaw dla popierania pomyślności klas pracujących tudzież co do rozmiarów i stanu produkcyi w tych gałęziach. Ustawa tworzy stałe ciało doradcze, którego skład i zakres działania unormują osobne rozporządzenia. Zresztą jest w ustawie cały szereg przepisów wyłącznie formalistycznej natury.

ZDROWE RADY. Pismo poznańskie *Postęp* pomieściło niedawno 20 rad bardzo rozumnych i bardzo praktycznych, których trzymać się powinien każdy przemysłowiec, jeśli chce, aby mu się w obranym zawodzie powodziło.

Rady te są następujące:

1. Wyucz się dokładnie proceduru twego i nabierz pierwej dostatecznego doświadczenia, zanim założysz interes własny.
2. Zacznij interes prowadzić w małych rozmiarach.
3. Kup sobie najlepsze narzędzia rzemieślnicze.
4. Nigdy nie zakupuj więcej towaru, niż zapłacić możesz.
5. Strzeż się weksli.
6. Przy odstawianiu zamówionej roboty poślij rachunek.
7. Tego, który najpóźniej trzy miesiące po otrzymaniu rachunku nie zapłaci — zaskarż.
8. Zapasy trzymaj ile możności pod zamknięciem.
9. Dopóki pracownicy twoi w warsztacie pracują — pracuj ty tam także.
10. Zapłać ludziom sumiennie, lecz żądaj również sumiennej roboty, względnie płać im tyle, żeby nędzy nie zaznali.
11. Trzymaj w warsztacie swoim tylko ludzi trzeźwych, pracowitych, oszczędnych, bogobojnych i znających swój proceder doskonale.
12. Odstawiaj tylko takie przedmioty zamówione, które zostały zupełnie odrobione — abyś się nie naraził na wzgardę i pośmiewisko.
13. Jeśli na robocie nic zarobić nie możesz, to jej nie przyjmuj.
14. Jeśli zamówioną i przyjętą robotę zobowiązałeś się odstawić na dzień umówiony — to odstaw ją punktualnie.
15. Idź wcześnie spać a wstawaj rano.
16. Bądź umiarkowany we wszystkiem.
17. Kochaj i szanuj twą żonę, bo ona jest twym najlepszym przyjacielem.
18. Ucz się zawsze; ucz wszystkiego aż do śmierci; przedewszystkiem staraj się wydoskonalić w swym zawodzie, staraj się zostać najinteligentniejszym artystą pomiędzy twymi kolegami.
19. Bądź uprzejmym dla wszystkich, bo na grzeczności nikt dotychczas nic nie stracił.
20. Oszczędzaj i jeszcze raz oszczędzaj i nie marnuj twego ciężko zapracowanego grosza!

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: ***Juliusz Starkel.*** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.